

# Policjanci w służbie historii

<https://policjancihistorii.ipn.gov.pl/pol/form/r4903544599,Liliana-Mazur.html>  
26.04.2024, 19:58

## Agnieszka Zaworska

[Powrót](#)

---

Nazwa  
szkoły

Zespół Szkół  
Ponadgimnazjalnych nr 2  
w Jarocinie im.  
Eugeniusza  
Kwiatkowskiego

---

## Dane zespołu

Nauczyciel -  
Opiekun -  
imię i  
nazwisko

Agnieszka Zaworska

---

## Pierwszy uczeń

Uczeń 1 -  
imię i  
nazwisko

Liliana Mazur

---

## Drugi uczeń

Uczeń 2 -  
imię i  
nazwisko

Zuzanna Kubiak

---

## Trzeci uczeń

Uczeń 3 -  
imię i  
nazwisko

Maksima Nowak

---

## Miejsce pamięci

Nazwa  
miejsca

3 miejsca pamięci:  
Poznań, Pleszew,  
Miednoje

---

Lokalizacja

Dokładny  
opis  
miejsca

1. 14 maja 2010 roku w Poznaniu, w 70. rocznicę mordu w Kalininie, przy kościele pw. św. Jerzego w Poznaniu (ul. Swoboda 43a), Arcybiskup Stanisław Gądecki, Metropolita Poznański, odsłonił Pomnik Pamięci Pomordowanych Policjantów II RP Województwa Poznańskiego. Pomnik upamiętni tragiczne losy policjantów

byłego województwa  
poznańskiego,  
zamordowanych przez  
okupantów sowieckich w  
okresie II wojny światowej  
w Twerze (dawniej  
Kalinin) oraz  
rozstrzelanych lub  
zamęczonych przez  
hitlerowców w obozach  
zagłady.  
Nazwiska ofiar  
umieszczono na tablicach  
pamięci. W kwietniu i w  
maju 1940 roku, w  
kazamatach NKWD,  
zamordowano strzałem w  
tył głowy około sześciu  
tysięcy polskich  
policjantów, uwięzionych  
w obozie jenieckim w  
Ostaszkanie. Ofiary  
mordu pogrzebane  
zostały w dołach śmierci  
w Miednoje. Podczas II  
wojny światowej, na 34  
tysiące funkcjonariuszy  
polskiej policji,  
wymordowano blisko  
połowę policjantów.  
Pomnik upamiętnia  
policjantów pełniących w  
dniu wybuchu II wojny  
światowej służbę w  
komendach,  
komisariatach i  
posterunkach  
ówczesnego województwa  
poznańskiego. Tuż po  
rozpoczęciu działań  
wojennych polscy  
funkcjonariusze dostali  
rozkaz o wycofaniu się na  
wschód, by tam formować  
nowe oddziały. 17  
września 1939 roku, około  
6 tysięcy policjantów  
zostało internowanych i  
przewiezionych do obozu  
w Ostaszkanie. Gdy  
wiosną 1940 roku zapadła  
decyzja o ich eliminacji,  
przystąpiono do egzekucji  
w sąsiednim Kalininie  
(obecnie Twer). Potem  
ciała pomordowanych  
wywożono do Miednoje,  
gdzie spoczęły w

masowych mogiłach.  
Autorem pomnika jest  
Jerzy Suchanek.  
Wśród nazwisk  
pomordowanych  
policjantów widnieje  
również tabliczka z  
nazwiskiem Jana  
Dominiczka -  
posterunkowego PPP.

2. Uroczystość  
odsłonięcia tablicy  
pamiątkowej przy  
kościelce pw. Jana  
Chrzyciela w Pleszewie  
nastąpiło w 70. rocznicę  
zbrodni katyńskiej - 14  
kwietnia 2010 roku.

Poświęcenie tablicy na  
Murze Pamięci poprzedził  
wykład dr Joanny Żelazko  
z IPN z Łodzi nt.  
zakłamywania zbrodni  
katyńskiej oraz o tym, jak  
Rosjanie, Niemcy oraz  
przedstawiciele innych  
mocarstw starali się  
wykorzystać ją dla celów  
politycznych.

Na Murze Pamięci  
odsłonięto tablicę  
upamiętniającą nazwiska  
pleszewian, ofiar zbrodni  
katyńskiej. Przy kościelce  
stały poczty  
sztabarowe, harcerze i  
pleszewianie. Apel  
poległych odczytał hm  
Zygmunt Reszel.  
Nazwiska zmarłych czytał  
hm Marek Madaliński.

Tablicę zaprojektowaną  
przez Grzegorza Godawę  
wykonali pleszewianie:  
Gerard Wawroski oraz  
Juliusz Kwieciński.  
Odsłoniła ją córka por.  
Jana Pałysa - Wanda  
Niedziela, - wnuczka  
Stanisława Józwiaka -  
zamordowanego w  
Katyniu policjanta - Beata  
Józwiak, burmistrz Marian  
Adamek, przewodniczący  
Mieczysław Kołtuniewski.

Święcili ją wszyscy  
proboszczowie : ks. prałat  
Henryk Szymiec, ks.  
kanonik Krzysztof  
Grobelny, ks. kanonik  
Tadeusz Pietrzak.  
Na tablicy widnieją także  
nazwiska 6 policjantów z  
posterunku w Pleszewie  
podlegającego KPPP w  
Jarocinie. Wśród nich  
nazwisko post. Jana  
Dominiczaka

3. Polski Cmentarz  
Wojenny w Miednoje  
położony jest około 30 km  
od Tweru, w pobliżu drogi  
do Petersburga, w  
miejscu gdzie w 1991  
roku odnaleziono  
zbiorowe mogiły Polaków  
zamordowanych wiosną  
1940 roku w Kalininie  
(Twer), na mocy decyzji  
Biura Politycznego KC  
WKP(b) 5 marca 1940  
roku.

Na obszarze o łącznej  
powierzchni 1,7 ha  
zlokalizowano 25  
zbiorowych mogił, w  
których spoczywają  
szczątki ponad 6300  
jeńców obozu specjalnego  
NKWD w Ostaszkowie.  
Obóz w Ostaszkowie był  
największym obozem  
specjalnym, podległym  
Zarządowi ds. Jeńców  
Wojennych NKWD.  
Funkcjonował na wysepce  
Stołbnyj jeziora Seliger, w  
zabudowaniach  
poklasztornych  
monasteru Niłowa Pustyń  
w odległości 11 km od  
miejscowości Ostaszków,  
na północny zachód od  
Kalinina (Twer), przy linii  
kolejowej: Wielkie Łuki –  
Bołogoje (ok. 300 km od  
Moskwy).  
W 1991 roku w ramach  
prowadzonego przez  
Naczelną Prokuraturę  
Wojskową Związku  
Sowieckiego śledztwa w

sprawie ustalenia losu polskich jeńców, którzy w latach 1939-1940 trafili do sowieckiej niewoli i byli przetrzymywani w trzech obozach specjalnych w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, na wskazanym terenie przeprowadzono czynności ekshumacyjne. Prowadzone w bardzo ograniczonym zakresie prace doprowadziły do odnalezienia zbiorowych mogił ze szczątkami zamordowanych jeńców. Jednak dopiero przeprowadzone w latach 1994-1995 przez specjalistów Rady OPWiM badania pomiarowe, sondáže i prace ekshumacyjne pozwoliły na odkrycie i precyzyjne zlokalizowanie znajdujących się na wydzielonym terenie masowych mogił. Prace ekshumacyjne przyniosły też wiele cennego materiału dowodowego w postaci przedmiotów osobistych odnalezionych przy zamordowanych policjantach, w tym dokumentów i zapisków świadczących o ostatnich chwilach życia ofiar zbrodni. Wszystkie te przedmioty po konserwacji wzbogaciły ekspozycję Muzeum Katyńskiego w Warszawie.

Przełomowym dla budowy Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje był rok 1995. Wówczas to, w ramach uzgodnień polsko-rosyjskich, 25 marca w Smoleńsku podpisano dokument o budowie Polskich Cmentarzy Wojennych w Katyniu i Miednoje. Elementem tegoż

porozumienia była opracowana przez polskich geodetów mapa fragmentu lasu w Miednoje, z wyrysowanymi granicami przyszłego polskiego cmentarza wojennego. W kilka miesięcy później, 11 czerwca 1995, został uroczystie wmurowany akt erekcyjny i poświęcony przez Ojca Świętego Jana Pawła II kamień węgielny pod budowę cmentarza. Budowę rozpoczęto wiosną 1999 roku. Prace trwały około 12 miesięcy. Na miejscu wykonywano prace ziemne, budowlane i montażowe, natomiast część z nich, tj. odlewy elementów rzeźbiarskich (krzyże, tablice inskrypcyjne itp.) w Krakowie. Uroczyste otwarcie i poświęcenie Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje nastąpiło 2 września 2000. Są tam tablice upamiętniające pomordowanych w Twerze, w tym policjantów i funkcjonariuszy Korpusu Ochrony Pogranicza. Swoją tablicę pamiątkową ma tam Jan Dominiczak.

---

[Zdjęcia](#)

---

Żywa lekcja  
historii



Opis  
przepraw  
adzonej  
żywej  
lekcji  
historii

Organizowana przez nas żywa lekcja historii miała dwa etapy.

Dnia 12 kwietnia br. odbyła się jej pierwsza część. Zaprosiliśmy 3 klasy o profilu policyjno-prawnym na niezwykłą, niecodzienną lekcję. Na początku mieliśmy przyjemność wysłuchać prezentacji pani mł. asp. Agnieszki Zaworskiej o powstawaniu Komendy Powiatowej w Jarocinie. Był to doskonały wstęp do najważniejszego punktu naszej lekcji – spotkania z panem Zenonem Dominiczakiem. Pan Zenon jest synem Jana Dominiczaka, zamordowanego w 1940r. przez NKWD policjanta. Choć prawie w ogóle nie pamięta ojca, ponieważ miał zaledwie 3 lata gdy ten wyruszył na wojnę, był bardzo szczęśliwy mogąc podzielić się z nami swoimi wspomnieniami.

Przeprowadziliśmy z nim wywiad. Opowiadając nam swoją historię, pan Zenon wielokrotnie podkreślał, jak trudno było mu znaleźć jakiegokolwiek informacje o losie jego ojca. Jedynymi jego pamiątkami po tacie były: kartka, którą ojciec zawiesił mu na szyi żegnając się, oraz list do rodziny wysłany już z Ostaszkowa. Pan Zenon przywiózł ze sobą owe rzeczy, pokazał nam również zdjęcia i legitymacje medalu pamiątkowego post. Jana

Dominiczaka "Za udział w wojnie obronnej 1939.". Spotkanie to nie mogło odbyć się bez łez. Dla pana Zenona są to bolesne wspomnienia, dla nas wzruszająca, prawdziwa historia. Nie jest to kolejna, podręcznikowa lekcja historii. To było przeżycie, zetknięcie się z autentycznymi emocjami. Pan Dominiczak przyjechał do nas aż z Ostrowa Wlkp, dlatego przy okazji odwiedził budynek KPP w Jarocinie, gdzie mógł zobaczyć fototapetę złożoną ze zdjęć jarocińskich policjantów pełniących służbę przed i w trakcie II Wojny Światowej, znalazł tam również zdjęcia swojego ojca. Drugi etap organizowanej przez nas żywej lekcji historii odbył się 20 kwietnia podczas V Turnieju klas policyjnych województwa wielkopolskiego. Uczestniczyli w niej nie tylko uczniowie naszej szkoły, ale również zaproszeni goście oraz uczniowie 20 innych szkół biorących udział w zawodach. Po uroczystym otwarciu turnieju został odczytany życiorys Jana Dominiczaka oraz została przedstawiona inscenizacja ukazująca ostatnie dni życia policjanta - od chwili jego pożegnania z rodziną aż do rozstrzelania. Następnie uczniowie klas mundurowych naszej szkoły wykonali uroczysty Apel Pamięci poległych w kwietniu 1940r.

---

Pliki  
x x x x x

Plik ZIP  
lub RAR

---

# Sylwetka policjanta

Imię i  
nazwisko  
policjanta  
Jan Dominiczak

Lata  
życia  
1902 - 1940

Opis  
postaci  
„Rozkwitały pąki białych  
róż  
Wróć Jasieńku z tej  
wojenki już.  
Wróć ucałuj jak za  
dawnych lat.....”  
  
Słowa tej piosenki  
towarzyszyły Annie  
Dominiczak przez wiele  
lat. Lat oczekiwań, lat  
tęsknoty za mężem  
Janem Dominiczakiem,  
posterunkowym Polskiej  
Policji Państwowej. Jednak  
Jasienko nigdy nie wrócił.  
Nie mógł - został  
zamordowany przez  
NKWD razem z kilkoma  
tysiącami innych polskich  
policjantów.

Patrząc na ślubną fotografię Jana i Anny Dominiczaków widać na niej szczęśliwych małżonków. Wysoki, przystojny pan młody w policyjnym mundurze. Niestety to szczęście trwało tylko 7 lat. Wtedy, w 1932 roku nikt nie przypuszczał, że za ten granatowy mundur, przyjdzie Janowi zapłacić tak ogromną cenę - własne życie.

Jan Dominiczak urodził się 6 grudnia 1902 r. w Sadowcach (gmina Mogilno dawniej woj. poznańskie, obecnie woj. kujawsko - pomorskie) jako syn Andrzeja i Marianny z Wojciechowskich, w rodzinie rolniczej. Jako bardzo młody, bo zaledwie 18-letni mężczyzna poraz pierwszy zetknął się z trudami i okrucieństwami wojny biorąc udział w wojnie 1920 r.

Po demobilizacji Jan postanawia pozostać w mundurze. Zmienia tylko jego barwy, z wojskowego na policyjny. Zgłasza swą gotowość do stania na straży ładu i porządku publicznego w nowopowstałej formacji. Zostaje przyjęty w szeregi Polskiej Policji Państwowej okręgu XI (poznańskiego). Trafia na posterunek Policji w Pleszewie. 5 stycznia 1933 r. rozkazem Komendanta Wojewódzkiego Policji Okręgu nr XI zostaje przeniesiony do KPPP w Jarocinie (od 1933 roku Pleszew zostaje przydzielony administracyjnie w granice powiatu jarocińskiego a posterunek w Pleszewie

zaczyna podlegać Komendzie Powiatowej Policji Państwowej w Jarocinie.) Posterunek mieści się w Ratuszu. Tam jednym z jego współpracowników jest Franciszek Miliński (zwany przez kolegów „Puniunio”, ojciec trzech pięknych córek. W jednej z nich - Annie zakochuje się Jan Dominiczak. Młodsza od Jana o 5 lat Anna odwzajemnia jego uczucia i w 1932 roku młodzi stają na ślubnym kobiercu. (Także pozostałe siostry Anny wychodzą za mąż za policjantów. Żaden z funkcjonariuszy - w tym Franciszek Miliński, nie przeżyli wojny). Młodzi zamieszkali w Pleszewie przy ulicy Batorego 27 (budynek ten stoi tam do dnia dzisiejszego). W roku 1934 na świat przychodzi córka Jana - Wiesława a 2 lata później syn - Zenon. We wspomnieniach córki Jan pozostał jako przystojny, ciepły, oddany rodzinie mąż i ojciec. Pani Wiesława pamięta, że ojciec był bardzo lubiany przez inne dzieci. Miał on dobre podejście także do zwierząt. Jak mówi jego syn - Zenon Dominiczak „po służbie na posterunku zawsze wracał do domu w towarzystwie sfory psów z całej ulicy, miał też służbowego wilczura”. Przez kilka lat Jan Dominiczak był przewodnikiem psa służbowego - owczarka niemieckiego który wabił się Rolf. Pies uwielbiał swojego pana. Funkcjonariusz dbał także o swoją sprawność fizyczną, był mężczyzną wysportowanym i często

reprezentował Komendę Powiatową Policji Państwowej w Jarocinie w różnego rodzaju policyjnych zawodach sportowych m.in. w pięcioboju policyjnym. Był członkiem Policyjnego Klubu Sportowego w Jarocinie. Jeszcze w 1939 roku startował w zawodach zorganizowanych dla policjantów KPPP w Jarocinie. Zajął w nich 13 miejsce.

W 1938 roku Jan Dominiczak odznaczony został brązowym medalem za długoletnią służbę. I pewnie pełnił by ją przez kilka kolejnych lat, gdyby nie wojna. Nadszedł wrzesień 1939 roku. W Pleszewie, tak jak w całym kraju, zarządzono ewakuację mundurowych, którzy jako odprawę otrzymali trzykrotną pensję. Policjanci z posterunku w Pleszewie ewakuowali się wraz z całymi rodzinami na wschód. Jan na rowerze, obok na wozie jego żona i dzieci. 3 września policjanci otrzymali rozkaz by pozostawić swoich bliskich i jak najprędzej udać się do Warszawy by bronić stolicy. To właśnie wtedy, w Choczcu, Anna Dominiczak ostatni raz całowała męża na pożegnanie, wierząc w jego szybki powrót. Przezorny ojciec żegnając się z córką i synem, zawiesił na ich szyjach swoje identyfikatory. W obawie, że podczas nalotów towarzyszących ewakuującym się rodzinom, może dojść do zagubienia się dzieci, własnorecznie wypisał na niewielkich kartkach ich

dane. Karteczki te, podczas pożegnania zawiesił, za pomocą pasków z rzemienia, swoim dzieciom na szyjach. Były one dla nich przez wiele lat jedną z nielicznych pamiątek po ojcu.

Jan Dominiczak ewakuował się wraz z sześcioma innymi policjantami i dwoma pomocnikami policji. Pomocnicy, którzy wrócili do Pleszewa, opowiedzieli najbliższymi funkcjonariuszy, jak wyglądała ich dalsza droga. Z ich relacji wynika, że zarówno Jan jak i jego koledzy nie zostali wpuszczeni do Warszawy z powodu przeludnienia stolicy. W związku z tym, wraz z grupą innych uchodźców udali się na południowy wschód. Po kilku dniach ukrywania się w lasach, w okolicy Przemyśla zostali otoczeni przez grupę Ukraińców i wzięci do niewoli. Funkcjonariusze trafili do obozu w Pawliszcze Bór a po 6 tygodniach przewiezieni zostali do Ostaszkowa. Była zima, temperatura często spadała do minus 40 stopni. Policjanci sprzedawali to co mieli cennego w zamian za ciepłe ubrania. Jan miał przy sobie złoty zegarek, podobno wymienił go na ciepłą odzież. Zegarek ukrył przed Ukraińcami w cholewie buta. W grudniu 1939 roku rodzina Anny Dominiczak dostała długo wyczekiwaną wiadomość od Jana. Pocztówka dotarła w Sylwestra. Jej treść brzmiała bardzo lakonicznie „Kochana Żono. Donoszę Ci, że

jestem zdrow i przy życiu.  
Przebywam w Rosji w  
Ostaszkanie. Na odwrocie  
pod adresem jest mój  
adres, proszę o szybki  
odpis. Modłę się za Was.  
Kochający Cię mąż  
Dominiczak Jan". To była  
ostatnia informacja, jaką  
rodzina Jana otrzymała od  
niego. Czy otrzymał  
kartki, które żona  
wysyłała do niego? Tego  
nigdy się nie dowiemy.  
Przez wiele lat rodzina  
wierzyła, że Jan przeżył  
wojnę. Jego nieobecność  
tłumaczyli sobie wywózką  
na Syberię lub do  
Kazachstanu. Dopiero w  
1990 roku rodzina  
Dominiczaków dostała  
kopię rozkazu NKWD  
skierowanego do  
naczelnika obozu w  
Ostaszkanie,  
nakazującego  
rozstrzelanie więźniów.  
Taki też los spotkał Jana  
Dominiczaka. Rozkaz  
012/1, poz. 3727  
wskazuje, że Jan  
Dominiczak zginął  
tragiczną ale zarazem  
bohaterską śmiercią  
pomiędzy 5 a 7 kwietnia  
1940 roku.  
Anna Dominiczak zmarła  
w 2002 roku. Przed  
śmiercią poznała  
prawdziwą przyczynę  
niepowrotu męża z wojny.  
Czy Jan Dominiczak mógł  
uniknąć śmierci? Z  
pewnością. Podczas  
ewakuacji jednemu z  
pleszewskich policjantów  
zepsuł się rower. Gdy Jan  
pomagał go koledze  
Zielińskiemu naprawić  
środek transportu,  
pozostali jechali dalej. Po  
naprawieniu jednoślada  
kolega Jana stwierdził, że  
nie ma sensu gonić  
kolegów bo zbyt daleko  
odjechali. Zaproponował  
Dominiczakowi, by ten



wrócił z nim do Pleszewa.  
Jednak mężczyzna był  
wierny swoim ideałom.  
Jako człowiek honorowy i  
oddany ojczyźnie czuł się  
zobowiązany jej bronić.  
Pojechał dalej. Na  
wschód, tam gdzie  
spotkała go śmierć. Jego  
kolega po kilku  
miesiącach ukrywania się  
na terenie Łodzi wrócił do  
Pleszewa. On przeżył  
wojnę. Mąż Anny  
Dominiczak oraz ojciec  
Wiesławy i Zenona nie.  
Posterunkowy Jan  
Dominiczak 28 września  
1990 roku został  
pośmiertnie odznaczony  
Medalem za Udział w  
Wojnie Obronnej 1939 r.  
14 listopada 2007 r.  
prezydent RP Lech  
Kaczyński awansował  
pośmiertnie  
posterunkowego Jana  
Dominiczaka na stopień  
aspiranta.

---

Film o  
postaci

<https://www.youtube.com/watch?v=97M0NBCCyFE>

---

Wykorzys  
tane  
źródła

Wykorzystane źródła  
1. Archiwum Państwowe  
w Poznaniu:  
a) Zespół Komendy  
Wojewódzkiej Policji  
Państwowej w Poznaniu  
b) Komenda Powiatowa  
Policji Państwowej w  
Jarocinie  
c) Komenda Powiatowa  
Policji Państwowej w  
Lesznie  
d) Komenda Powiatowa  
Policji Państwowej w  
Krotoszynie  
2. Zeszyty katyńskie nr 3.  
Zeznania Tokariewa

3. Martyrologia  
Policjantów Województwa  
Poznańskiego II RP pod  
red. Zenona Smolarka i  
Andrzeja Borowskiego
  4. Wspomnienia córki  
Jana Dominiczaka
  5. Wspomnienia i  
materiały pozyskane od  
syna Jana Dominiczaka  
-Zenona Dominiczaka
  6. Zdjęcia uzyskane od  
mł. asp. Agnieszki  
Zawoskiej
  7. Zdjęcia z Muzeum  
Regionalnego w Jarocinie
  8. Wikipedia
-